



*Siadamy do roboty
nad nową płytą.*

Perfect

napęd na rok

Coraz więcej Polaków pracuje w Europie Zachodniej. Coraz częściej nasi rodacy grają dla nich koncerty. Ostatnio Perfect zawitał w Londynie i wystąpił 16 marca w Hammersmith Palace, a była to impreza z okazji obchodów trzylecia grupy medialnej „Cooltura”, adresującej swą działalność do „nowej Polonii”. Opowiada frontman Grzegorz Markowski: *Bilety były po 20 funtów, to nie jest mało, szczególnie dla Polaków. Ale w dniu koncertu zobaczyłem przed wejściem jakąś straszliwą kolejkę. Sala była pięknie wypełniona, dwa tysiące ludzi. W tłumie dostrzegłem tańczącego premiera Kazimierza Marcinkiewicza. Porozmawiałem z nim po koncercie...*

Ludzie reagowali świetnie, śpiewali z nami wszystkie piosenki... W wieku 53 lat człowiek już raczej się zwija niż rozwija, ale ten koncert dał mi napęd na rok.

Co ma w najbliższych planach Perfect? *Siadamy do roboty nad nową płytą. Myślę, że powinna powstać do końca roku. Mamy plan, żeby cykać ten materiał powolutku, chcemy zrobić więcej, żeby mieć pewien zapas, z 16-18 piosenek, a na płytę puścić 12. Tak ją skompilować, żeby nie było słabych punktów – zapowiada Markowski.*

A już w kwietniu grupę czekają dwa ważne występy. W Stodole zarejestruje koncertowe DVD, a w filharmonii w Gdańsku z orkiestrą pokaże się od swej „symfonicznej” strony. **(wiek)**

PERFECT

Perfect

Wokalne Nagrania (1982)



Po wylansowaniu kilku radiowych przebojów zespół Perfect postanowił zebrać swe radiowe sesje i wydać je w postaci debiutanckiej płyty. Płyty, która gdyby w końcu ukazała się na CD, mogłaby uchodzić niemalże za „the best of”. Ten perfectowy „biały album” okazał się jedną z zaledwie dwóch studyjnych płyt, jakie po sobie zostawił klasyczny, hołdysowski Perfect.

Zbigniew Hołdys, autor całości muzyki na tej płycie pokazał, że w oparciu o sprawdzone rockowe wzorce potrafi wykreować własny, przebojowy świat dźwięków. Jak w *Chcemy być sobą* czy *Obracam w palcach złoty pieniądz*, gdzie w aranżacji jest coś z The Police. Hołdys potrafił też zaproponować znakomite mocniejsze, riffowe granie, jak w *Lokomotywie z ogłoszenia*, *Ale wkóło jest wesóło* czy *Bła, bła, bła*. Perfect z tamtych czasów równie zgrabnie porusza się po delikatniejszych rejonach, jak w prostej, „barowej” balladzie z country’owymi zagrywkami gitary, *Nie płacz Ewka*, czy w opartym w dużej mierze na partii fortepianu *Niewiele ci mogę dać*. (mk)